

Ruch Palikota – ruch sprzeciwu i protestu policzkuje klasę polityczną

Autor tekstu: **Mirosław Woroniecki**

Janusz Palikot — filozof, przedsiębiorca, polityk, a również wizjoner, prowokator i błazen. Przez jednych znienawidzony i wykluczony z grona osób godnych uczestniczenia w publicznym dyskursie, przez innych stawiany za wzór pracowitości i skuteczności prowadzącej do sukcesów w każdej dziedzinie, uwielbiany i gloryfikowany za odwagę i niezłomność w dążeniu do realizacji celów, jakie postawił przed sobą w politycznej karierze. Cezary Wodziński w wydanym przez „Res Publica Nova” tekście „Kapłan Błaznem” — List do Janusza Palikota, przytacza cytat z głośnego eseju prof. Leszka Kołakowskiego trafnie, choć oczywiście nie wyczerpująco, odnoszący się do podstawowych przesłanek aksjologicznych jakie przyświecają działalności publicznej J. Palikota.:

Filozofia błazna jest tą właśnie, która w każdej epoce demaskuje jako wątpliwe to, co uchodzi za najbardziej niewzruszone, ujawnia sprzeczności tego, co wydaje się naoczne i bezsporne, wystawia na pośmiewisko oczywistości zdrowego rozsądku i dopatruje się racji w absurdach — słowem podejmuje cały codzienny trud zawodu błazna razem z nieuchronnym ryzykiem śmieszności (...) Postawa błazna jest stałym wysiłkiem refleksji nad możliwymi racjami idei przeciwstawnych, jest tedy dialektyczna z przyrodzenia; jest po prostu przewyciężeniem tego, co jest, dlatego że jest właśnie ...

Prof. Wodziński pisząc dalej o relacji pomiędzy kapłanem i błaznem w momentach silnego zachwiania stanu nierównowagi na rzecz kapłaństwa widzi ten czas jako czas próby wyjątkowej.

Przychodzi pora na śmiech mimo... wszystko. To jest dla błazna czas próby tego rodzaju, by jego czysty śmiech potrafił zagłuszyć nawet fałszywie bijący dzwon na Wawelu.

Czy jest zatem nasz bohater kapłanem śmiechu, błazeństwa i anarchii czy też poważnym politykiem? Dlaczego cieszy się stale wzrastającym gwałtownie od niedawna poparciem? Dlaczego, pomimo wielu zastrzeżeń do stosowanych przez niego niewybrednych metod autopromocji, permanentnego ataku na Kościół przeprowadzanego w formie budzącej sprzeciw w związku z wulgarnym słownictwem czy obraźliwymi porównaniami, cieszy się znaczną popularnością w środowiskach wiejskich i małomiasteczkowych? Co powoduje, że po utracie czynnego poparcia wielu zaangażowanych członków, które doprowadziło do spadku notowań ruchu w badaniach sondażowych do ok. 1% zyskał nagle nowe rzesze zwolenników? Jakie mechanizmy społeczne zadziałały na korzyść oferty politycznej Palikota?

A. Rapaport sprowadzający politykę do walki o zdobycie rynku politycznego, tj. przede wszystkim poparcia wyborców będącego w ustroju demokratycznym początkiem i jedynym koniecznym warunkiem zdobycia władzy jest ojcem politycznym Palikota. Jego matką jest transwestyta — polityczny PR, dawniej zwany propagandą. Skutkiem transgresji mamy na scenie politycznej polityka, którego głoszone poglądy nie są wyrazem bądź raczej nie muszą być wyrazem jego osobistego stosunku do otaczającej go rzeczywistości, lecz są odpowiedziami na oczekiwania wyborców wywiedzionymi z kalkulacji możliwości uzyskania ich poparcia. Wyczucie nastrojów społecznych, klimatu, oczekiwań czy nawet lęków buduje przesłanie z jakim Palikot wychodzi naprzeciwko wyborców, stale je poszerza i definiuje rozmaicie — w zależności od zdiagnozowanych w określonej chwili potrzeb.

Dynamika zmian cywilizacyjnych, złożone procesy modernizacyjne i aspiracje społeczeństwa do realnego udziału w podejmowaniu decyzji politycznych w sposób bezpośredni (referenda), poprzez inicjatywę ustawodawczą na poziomie krajowym i europejskim (Europejska Inicjatywa Ustawodawcza), czy też obowiązkowe formy prezentacji proponowanych projektów aktów prawnych oraz rzeczywistych konsultacji wyznaczają obecnie kierunki zmian w których podążać będą kraje zachodnioeuropejskie.

Zmiany te nie spotykają się w Polsce ze zrozumieniem polityków i to przede wszystkim polityków obecnego post-solidarnościowego układu parlamentarnego. Nie oznacza to jednak, że co bardziej światli z nich nie dostrzegają narastania żądań współudziału we władzy idących w kierunku pogłębienia demokracji czy też uzupełnienia jej instytucjami demokracji bezpośredniej. Nawet jeżeli żądania takie nie są werbalnie artykułowane tak jak w przypadku hiszpańskiego, a właściwie już europejskiego Ruchu 15-go Maja, będącego zorganizowanym i dobrze prowadzonym ruchem protestu społecznego klas średnich i młodzieży przeciwko politykom i całemu establishmentowi, to wobec jego bezradności w obliczu konsekwencji kryzysu gospodarczego oczywiście stają się żądania

odblokowania rozwoju społecznego.

Pomimo, że widoczny już wyraźnie ruch protestu powinien skłonić istniejące ugrupowania polityczne do podjęcia przez ich głównych reprezentantów trudu wypracowania i przedstawienia propozycji takich zmian systemowych, które pogodzą zwiększenie reprezentatywności politycznej w organach władzy, ze zwiększeniem udziału obywateli w inicjowaniu i decydowaniu o rozwiązaniach ustawowych, to nie znajdziemy w programach wyborczych głównych partii politycznych w Polsce żadnych propozycji w tym względzie.

Obecny stan ujawniający anachronizm tradycyjnych rozwiązań, prowadzenie pozornych i dawno już przebrzmiałych sporów i dyskusji kreowany jest przez polityków mentalnie należących do ubiegłego wieku, którzy w opinii poważnej części społeczeństwa nie mają już nic do zaoferowania. Stąd nie należy się dziwić i pomstować na kulturę polityczną społeczeństwa polskiego definiowaną jako postawy, orientacje i zachowania związane z procesami rządzenia w ramach systemu politycznego determinowana jest — powtarzając za G. A. Almondem i G. B. Powelem — wzorami postaw i orientacji wobec polityki członków systemu politycznego jaki został ukształtowany w Polsce.

Wobec agresji, arogancji, hysterii, cwaniactwa i mistyfikacji zastępującej klasie politycznej merytoryczne spory wynikające z różnic w ocenach czy metodach rozwiązywania zdefiniowanych problemów, zrozumiałe są i postawy agresywne obywateli i ich desperackie próby zwrócenia uwagi na swoją sytuację w ostateczności przybierające postać prób samobójczych, demonstracje, zamieszki i inne protesty społeczne w najłagodniejszej postaci przybierające wyraz poparcie dla ugrupowań politycznych głoszących potrzebę zmian systemowych.

Takim ugrupowaniem jest Ruch Palikota, który od roku ewoluuje wokół osoby lidera i nakreślonych przez niego postulatów borykając się ze wszystkimi negatywnymi zjawiskami jakie charakteryzują niezwykle rzadko powstające w naszej rzeczywistości masowe organizacje społeczne czy polityczne. W historii powstania i działalności ruchu wyróżnić można trzy zasadnicze okresy. Okres budowania fundamentów przyszłej organizacji w postaci stowarzyszenia, którego początkowa nazwa Ruch Poparcia Palikota „Nowoczesna Polska” ostatecznie musiała obejść się bez określenia „Nowoczesna Polska” aż do tzw. II Kongresu w Katowicach, na którym przedstawiono pełny program ruchu. W tym czasie popełnione zostały liczne błędy, a trudności organizacyjne i finansowe mogły wręcz pograżyć inicjatywę byłego posła PO.

Drugi okres charakteryzujący się odpływem członków i sympatyków sprzyjał jednakże według mnie budowie partii Ruch Palikota skupiając najbardziej oddanych i wiernych Palikotowi działaczy zakończył się wyborem zarządu w lipcu tego roku, jednocześnie rozpoczynając trwający obecnie okres kampanii wyborczej i konsumpcji wyraźnego sukcesu dającego Ruchowi Palikota 40 mandatów w Sejmie.

Czy nowa partia wykorzysta wynik wyborczy, to trudno dzisiaj powiedzieć. Wszystko jest możliwe, jeżeli osoby które zdobyły mandaty korzystając z pozostawienia ruchu poza głównym nurtem kształtującej się koalicji rządowej będą szybko uczyć się swojej roli i wykażą determinację w utrzymywaniu więzi partyjnej, a nie rozpieczętują się po innych ugrupowaniach. „Chocholi tanięć” w wykonaniu posłów Palikota może dać im wystarczająco dużo czasu by podjąć grę o polską lewicę. Nie należałoby przyspieszać naturalnego procesu dojrzewania ruchu i konieczności budowania zaplecza w postaci aparatu partyjnego, gdyż sama idea pospolitego ruszenia -w mojej ocenie — szybko się wypali.

Sukces Palikota, to mam nadzieję otrzeźwiający policzek dla anachronicznej polskiej klasy politycznej wierzącej w trwałość post solidarnościowego układu politycznego złożonego z prominentów byłej opozycji antykomunistycznej, post komunistów i Kościoła katolickiego. To propozycja nowego rozdania kart na drodze do przebudowy państwa, jego unowocześnienia przede wszystkim w zakresie spraw pozaekonomicznych, to prezentacja nowej opcji rozwoju kraju, do której każde z pozostałych ugrupowań parlamentarnych będzie musiało wcześniej czy później jakoś się odnieść.

Jak pisałem w poprzednim tekście największą nadzieją związaną z obecnością Palikota w Sejmie jest stałe przypominanie o zasadach państwa neutralnego światopoglądowo, krytyka tendencji i działań o charakterze narodo- wyznaniowym oraz inspirowanie i podejmowanie działań laicyzacyjnych. Jednocześnie szybko przekonamy się, że ruch nie jest w stanie realizować większości postulatów i dla swojego istnienia musi skoncentrować się na samoorganizacji bądź konwergencji np. ze ślaniającym się SLD.

Wbrew opiniom niektórych publicystów i politologów nie znajduję jednak argumentów dla tezy że Ruch Palikota stał się ruchem populistycznego protestu, raczej wyrazem kontestacji rzeczywistości politycznej przez młodzież i klasę średnią. Obecne zwycięstwo na poziomie 10% jest naturalnie

sukcesem, lecz nie będzie stanowił problemu dla koalicji rządowej. W wypadku gdyby protest przybrał rozmiary skutkujące uzyskaniem wyniku przekraczającego 20% to z całą pewnością można by było mówić o zasadniczej zmianie jakościowej. Słusznie pisze dr Błażej Poboży w artykule opublikowanym na portalu internetowym kulisy kampanii.pl pod tytułem „Wejście Palikota” podkreślając ogromną pracę jaką wykonał lider ruchu, wytrwale przemierzający Polskę w celu nawiązania bezpośredniego kontaktu z potencjalnymi wyborcami. Wypada zgodzić się z tezą, że zadecydowało to o jego sukcesie. Drugi czynnik to oczywiście kontestacja tych, którzy z udziałem w głosowaniu wiązali możliwość uzewnętrznienia osobistego protestu wobec systemu politycznego i polityków, a trzecim jest przesłanie wyrażone nawet nie tyle w programie, co w celach Ruchu Palikota — jak pisze autor artykułu — wyznaczające wektory lewicowości w polityce. W ten sposób stał się alternatywą nie dla partii liberalnej lecz właśnie dla partii lewicowej.

Ruch Palikota nie stał się formą szerszego protestu, gdyż nie odpowiedział na kształtujący się dopiero w Polsce sprzeciw wobec pogarszającej się sytuacji ekonomicznej, ani nie zaproponował niczego co korespondowałoby z narastającymi obawami społeczeństwa w tym względzie. Brak wrażliwości społecznej, wywiedziona jeżeli nie z przekonań, to z prawidłowego odczytania europejskich tendencji prezentowanych chociażby przez wspomniany wyżej Ruch 15-go Maja stanowić będzie o słabości nowego ugrupowania politycznego w przyszłości, chyba że jako formacja lewicowa wypracuje swoją ofertę z SLD czy środowiskiem „Krytyki Politycznej”.

Mirosław Woroniecki

Adwokat.

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 12-10-2011)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,2325) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,2325>)

Contents Copyright © 2000-2011 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2011 Michał Przech

Autorem portalu Racjonalista.pl jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielami portalu są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie strony tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl